

Colin Flint, *Wstęp do geopolityki*, przeł. J. Halbersztat, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 244.

Colin Flint jest autorem licznych publikacji w języku angielskim z zakresu geopolityki i geografii politycznej. Można uznać go za jednego z najważniejszych obecnie na świecie badaczy wymienionych dziedzin. Recenzowane opracowanie stanowi pierwszą pozycję jego autorstwa dostępną w języku polskim.

Na początku należy przyrzeć się głównym założeniom pracy, którą wydawca reklamuje na okładce jako „Świetny przewodnik po ciągle zmieniającym się świecie!”, a autor deklaruje, że jest to podręcznik, który nie wyczerpuje tematyki, ale ukazuje czytelnikom, także niestudentom, różne perspektywy teoretyczne, wzory analizowania rzeczywistości. Książka składa się z ośmiu rozdziałów, czytelnie podzielonych na podrozdziały oraz na jeszcze mniejsze fragmenty. Autor stara się dość przystępnym językiem wytłumaczyć główne pojęcia i swój punkt widzenia, bazując też na przykładach (czasem bardzo szczegółowych). Zwieńczeniem dydaktycznej formy opracowania są ćwiczenia, czyli pytania i sugestie dla czytelników, którzy powinni przeanalizować pewne wydarzenia, sytuacje itp., korzystając z podanych wzorów. Książka tym samym znakomicie spełnia swoje założenia.

Podstawowe zastrzeżenie budzi natomiast co innego – Colin Flint nie rozwiązuje kontrowersji wokół definicji geopolityki, a może nawet stwarza następne, ponieważ

przedstawia kilka znaczeń tego pojęcia, nie opowiadając się jednoznacznie za żadnym z nich. Dla autora geopolityka to m.in. „element geografii człowieka” (s. 17), „praktyka państw kontrolujących i rywalizujących o terytorium” (s. 29), „sposób »widzenia« świata” (s. 29). „Może też obejmować (...) konflikty rasowe w miastach, ograniczenia działalności ruchów kobiecych w pewnych okolicach (...), a także działania dyplomatyczne dotyczące emisji gazów cieplarnianych” (s. 32). Wreszcie jest też tzw. geopolityka krytyczna, zdefiniowana przez Gearóida Ó Tuathaila, w której analizuje się relacje władzy w ramach pewnych interpretacji. Autor, dostrzegając ewolucję geopolityki, uznaje jej wariant krytyczny za najbardziej aktualny. Niestety interpretacji tych jest bez liku; nie dotyczą one jedynie tradycyjnie pojmowanej przestrzeni, ale różnych przejawów ludzkiej aktywności, np. rozpowszechniania się demokracji i wolnego rynku. Całości dopełnia stwierdzenie: „wszyscy jesteśmy geopolitykami, codziennie uczestniczymy w tworzeniu geopolityki” (s. 224). Na dodatek autor momentami stosuje zamiennie pojęcie „geopolityki” z „polityką” po prostu (np. s. 139). Rodzi się zatem to samo pytanie, które jest również efektem nawet powierzchownych studiów nad geopolityką klasyczną (zwłaszcza niemiecką): Co geopolityką nie jest? Trudno dostrzec jakąkolwiek aktywność ludzką, mieszczącą się w zainteresowaniu nauk społecznych, której nie dałoby się przyporządkować do tak szeroko i wieloznacznie rozumianej geopolityki. W książce poja-

wiają się zatem nieco tajemnicze określenia w rodzaju „programu geopolitycznego” lub bardziej zrozumiałe, ale znane dotychczas pod innym nazewnictwem; np. w tekście bodaj ani razu nie użyto pojęcia propagandy, mimo że autor w dużej mierze podejmuje zagadnienie rozpowszechniania przez państwa i inne ośrodki „interpretacji światowych wydarzeń”. Na szczęście kluczowe pojęcie „kodu geopolitycznego” zostało bardzo dokładnie wyjaśnione.

Autor nie zagłębia się w szczegółowe omawianie rozwoju geopolityki, a dorobek najśłynniejszych postaci, jak Ratzel, Mackinder, Haushofer czy Spykman potraktowany został bardzo skrótowo. Wydaje się jednak, że jest to duża zaleta „Wstępu do geopolityki”, ponieważ zwłaszcza na tle dostępnych w języku polskim podręczników jako jedyny niemal odżegnuje się od historii i wprowadza czytelników przede wszystkim w aktualną problematykę świata, który w ostatnich dekadach uległ gruntownym przeobrażeniom. Konsekwencją tego jest tematyka opracowania: nacjonalizm, terroryzm, problematyka granic, hegemonia globalna – to główne zagadnienia podjęte przez autora.

Colin Flint stwierdza też: „Geopolitycy zawsze chcieli »sporządzać mapy« świata” (s. 198). Abstrahując od tego, dlaczego „sporządzanie mapy” ujęto w cudzysłów, można zauważyć, że autor w tym względzie nie kontynuuje linii poprzedników, ponieważ umieścił w książce kilkanaście map, jednak żadna z nich nie stanowi próby ujęcia aktualnej, globalnej rzeczywistości geopolitycz-

nej. Przypuszczalnie jest to efektem diagnozy autora, w której władza państwowa, łącznie do ujęcia geograficznego, funkcjonuje obok coraz powszechniejszej pozapaństwowej, trudnej do zobrazowania na mapie. Pozytywnie należy ocenić obrazy kartograficzne, które ukazują sztuczną, schematyczną rzeczywistość. Jest to wartościowe i zgodne z zasadniczym celem opracowania, aby czytelnicy zrozumieli pewne mechanizmy i dzięki tej umiejętności sami poszukiwali odpowiedzi w konkretnych sytuacjach.

Prawdopodobnie ze względu na niewielką objętość książki, która została napisana jako zwarty podręcznik akademicki, w tekście znajdują się pewne skrótory i uproszczenia. Nad niektórymi z nich nie powinno się jednak przejść obojętnie. Pierwszą stanowi następująca opinia: „(...) hiszpański premier José Maria Aznar został pokonany w wyborach w następstwie jego poparcia dla inwazji Stanów Zjednoczonych na Irak” (s. 74). W rzeczywistości spodziewano się zwycięstwa partii Aznara; na przeszkodzie stanęły zamachy terrorystyczne al-Kaidy i zakłamanie premiera, który wbrew faktom oskarżał o nie organizację baskijską ETA. Innym uproszczeniem, które zwłaszcza z perspektywy polskiej historii domaga się odniesienia, jest przeciwstawienie łagodnego nacjonalizmu państwowego „polityce brutalnego nacjonalizmu, czyli nacjonalizmu oddolnego” (s. 122). Szeroko rozumiany etnonacjonalizm narodowyzwoleńczy wcale nie musi być brutalny, co pokazuje historia Polaków na przełomie XIX i XX w. Z kolei nacjonalizm państwowy,

w którym zaprzecza się odrębności pewnych grup etnicznych, może być w praktyce dużo bardziej represyjny, jak chociażby polityka Turcji wobec Kurdów, złagodzona dopiero działaniami na rzecz przystąpienia do Unii Europejskiej. Uproszczeń zachęcających do polemiki jest w książce więcej: m.in. sprowadzenie państwa upadłego do braku możliwości eksploatacji surowców (s. 222), tudzież stwierdzenie: „Związek Radziecki stał się Rosją” (s. 72).

Innym mankamentem, choć dla niektórych to może być zaletą, jest częste, momentami wręcz natrętne nawiązywanie do perspektywy feministycznej oraz władzy w kapitalizmie autorstwa Antonio Gramsciego – oba ujęcia podważają geopolityczną propagandę państw (co jest cenne samo w sobie), to samo czynią również z dorobkiem geopolityki klasycznej – niekiedy niesprawiedliwie. Pytanie jednak o sens zadawania w kółko pytania o ocenę z perspektywy feministycznej albo koncepcji władzy Gramsciego (m.in. s. 73, 76, 105), ponieważ ono niczego nie wnosi do geopolityki. Colin Flint jest jednak najwyraźniej innego zdania i poświęca sporo miejsca np. na omówienie propagowania patriarchalnego modelu wojskowości.

Zastrzeżenie budzi też określenie „orientalizm”, który ma być specyficzną perspektywą, w której świat niezachodni przedstawiany jest jako mniej cywilizowany; np. liczy się każdego poległego żołnierza amerykańskiego, podczas gdy wielokrotnie większe ofiary wśród cywilów w Iraku są ignorowane przez polityków i media. Takie za-

chodocentryczne ujęcie musi podlegać ostrej krytyce wśród poważnych naukowców, określenie jednak należy uznać za zupełnie nietrafne – sugeruje, że Wschód postawiony jest w centrum uwagi, tymczasem to właśnie Wschód i przede wszystkim Południe doświadczają zachodniej ignorancji.

W tekście znalazło się kilka błędów merytorycznych. Autor, powołując się na inną publikację, stwierdza, że w Indiach żyje co do wielkości druga po Indonezji społeczność muzułmańska (s. 216), podczas gdy miejsce drugie przypada Pakistanowi. Innym błędem jest uznanie MFW i WTO za organizacje transnarodowe (s. 170), co samo w sobie może być ewentualnie efektem zastosowania odmiennej terminologii. Píše jednak dalej autor: „Państwa coraz częściej oddają władzę podejmowania decyzji organizacjom transnarodowym (...) Na przykład WTO tworzy zasady handlu i orzeka w sprawie tych zasad (...)” (s. 172). Tymczasem w Światowej Organizacji Handlu główne decyzje podejmowane są przez zgodę wszystkich państw członkowskich, nie ma władzy organów ponadnarodowych. Jeśli chodzi natomiast o błędy pozamerytoryczne, to trzeba nadmienić, iż jakoś edycji jest wysoka, czego nie przekreślają pojedyncze „literówki” (np. s. 92, 207).

Reasumując: „Wstęp do geopolityki” to praca bardzo przydatna dla studentów i wykładowców geopolityki, geografii politycznej, ewentualnie stosunków międzynarodowych lub pokrewnej tematyki. Jednak biorąc pod uwagę wspomnianą specyfikę,

szczególne podejście autora, wydaje się, że trudno byłoby ją uznać za wyłączny podręcznik, a raczej jedną z kilku pozycji w dydaktyce, choć niewątpliwie pozytywnie wyróżniającą się i godną polecenia.

■ *Tomasz Klin*

***Sport w stosunkach międzynarodowych*, red. A. Polus, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, ss. 224.**

Relacje pomiędzy sportem a ogólnie rozumianą polityką międzynarodową nie doczekały się jeszcze w Polsce kompleksowego opracowania. Pomysł taki zrodził się w 2007 r. w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Grupa absolwentów Uniwersytetu, zafascynowana sportem wpadła na pomysł wypełnienia luki w informacjach dotyczących relacji między sportem a stosunkami międzynarodowymi w piśmiennictwie polskim. Impulsem, który był bezpośrednią przyczyną zainteresowania relacjami między omawianymi aspektami, było przyznanie Chinom prawa organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 2008 r. i związane z tymi igrzyskami wielkie nadzieje w kwestii zmiany polityki Pekinu w dziedzinie ochrony praw człowieka. Nie bez znaczenia jest również fascynacja autorów sportem. Omawiana praca nie ma na celu kompleksowego wyjaśnienia relacji między sportem a polityką międzynarodową. Założeniem autorów było ukazanie w Polsce pierwszego opracowania będącego głosem w dziedzinach, w których sport

wywiera szczególnie wpływ na decyzje polityczne a decyzje polityczne są ściśle powiązane z wydarzeniami sportowymi.

Publikacja może z powodzeniem służyć jako uzupełnienie wykładów, jako materiał pomocniczy w czasie zajęć poświęconych procesom, jakie zachodzą we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Będzie z powodzeniem również źródłem informacji dla kibiców i sympatyków sportu, którzy będą mogli znaleźć odpowiedzi na nurtujące pytania z zakresu wydarzeń związanych z międzynarodową rywalizacją sportową. Faktem jest bowiem, że współczesny sport pozostaje dyscypliną, w której stykają się interesy polityczne, ogromne biznesowe pieniądze i w końcu uczucia narodowe.

Odkąd pojawiła się nowożytna idea ruchu olimpijskiego, rywalizacja sportowa wiązana była z polityką. Podstawowym jej aspektem była rywalizacja między państwowa. Pojawia się twierdzenie o powstaniu platformy, która stanowi swego rodzaju pomost ułatwiający porozumienie międzynarodowe i wymuszający stosowanie pewnych reguł i zachowań, tak by była możliwa rywalizacja *stricto* fizyczna. Przytaczanym często przykładem rywalizacji między państwowej jest rywalizacja między ZSRR a USA w czasie trwania zimnowojennego okresu podczas igrzysk olimpijskich. Rywalizacja między mocarstwami, widoczna była zwłaszcza w czasie końcowych klasyfikacji medalowych. Można było również zauważyć rywalizację między wymienionymi mocarstwami, już w trakcie starań o przyzna-